

Roma funkcjonuje jedynie w pierwszych połowach. To najlepiej opisuje burzliwy sezon zespołu Luisa Enrique. Jak donosi na swoich stronach // *Corriere dello Sport*, gdyby liczyć tylko pierwsze połowy do walki o mistrzostwo, Roma byłaby na czele z liczbą 55 punktów.

Co dzieje się dalej? Zdarza się, że Giallorossi się wyłączają. Jakby baterie miały ograniczoną żywotność. Drugie połowy reprezentują ciemną stronę drużyny z 11 straconymi punktami i spadkiem na szóste miejsce, ostatnie, które daje przepustkę do europejskich pucharów. Statystyki odczytują w zupełnie inny sposób Sabatini i Luis Enrique. *"Musimy przeprowadzić analizę przyczyn, które prowadzą nas do tego, że jesteśmy jedynie częściowo konkurencyjni"*, mówi dyrektor sportowy. *"Ta statystyka się nie liczy, gdyż niestety mecze trwają 90 minut"*, uważa trener z Asturii. Jednak ciekawostka istnieje. Co może być przyczyną? Można stawiać hipotezę spadku presji po przerwie? A może Roma gra na rezerwach pod względem atletycznym? Odpowiedź jest trudna. Być może obydwa te czynniki wpływają na wydajność w drugiej połowie.

Autor: abruzzo